

wpłatomat

Wpłatomat, nazywany również **bankomatem** do wplat, to kolejny wynalazek, który świadczy o postępującej automatyzacji naszego życia. Wraz z rozwojem technologicznym wykonywanie coraz większej liczby czynności powierzamy maszynom, wyraźnie zawężając przestrzeń bezpośrednich interakcji międzyludzkich.



Jacopo Fiorancio

Proces ów zaowocował już powstaniem sporej ilości nowych słów o analogicznej budowie. Są to nazwy urządzeń zakończone częścią -mat (właśnie od słowa automat), z którą za pomocą spółki o połączony został temat rzeczownika bądź czasownika odpowiadającego przeznaczeniu danego urządzenia. Obok bankomatu i wpłatomatu mamy więc alkomat, lottomat, parkomat i nowsze **biletomat**, **kawomat**, **kondomat**, **książkomat**, **mlekomat**, **paczkomat**, **skarbotomat** czy **urzędomat**. Niedawno pojawił się także **wodomat**, nazwa intuicyjnie zrozumiała, choć wciąż jeszcze nieupowszechniona. W języku potocznym krążą też żartobliwe wyrazy **matkomat** i **ojcomat**, mające określać specyficzną funkcję rodzica, jaką jest dawanie dziecku pieniędzy. Na jednym z blogów możemy przeczytać taki oto gorzki komentarz do współczesnej sytuacji kulturowej: *No cóż, dzieci, jak dorosną, to cię po prostu ignorują – jesteś dla nich tylko matkomatem, gdy brakuje im kasy* (www.nie-omin-mnie.blog.onet.pl).

Podstawowym zadaniem większości wspomnianych wyżej urządzeń jest zniesienie konieczności pośrednictwa ludzi w świadczeniu pewnych usług lub sprzedaży określonych dóbr. Wpłatomat to innowacja wprowadzona w ramach tzw. bankowości elektronicznej, której sens doskonale wyraża fragment artykułu w *Dzienniku Polskim*: *Utworzenie samoobsługowej strefy transakcyjnej pozwoliło wyeliminować obrót gotówkowy między klientami a pracownikami placówki. W jednostce nie ma punktu kasowego. Jego funkcja została w całości przejęta przez zainstalowany bankomat i wpłatomat oraz dostęp do bankowego serwisu internetowego* (*Dziennik Polski*). Celem wpłatomatów – podobnie jak pozostałych innowacji wymienionych w artykule – jest zmniejszenie kolejek do kas bankowych oraz umożliwienie wpłacania pieniędzy na konto w czasie, gdy banki nie działają. Wpłatomaty mają więc z założenia ułatwiać ludziom życie. Niestety rzeczywistość nierzadko różni się z założeniami i urządzenia te okazują się prawdziwą zmurą klientów. Wiele osób narzeka na **forach internetowych**, że wpłatomaty często się zacinają. Jeden z klientów banku opisuje sytuację, która pokazuje, iż nowe wynalazki mogą nieść ze sobą więcej kłopotów niż korzyści: *Jadę z jednego końca miasta na drugi, żeby wpłacić pieniądze w godzinach, w których placówki są pozamykane, i okazuje się, że wpłatomaty nie działają albo jest zostawiona kartka typu „wpłatomat nieczynny, proszę skorzystać z wpłatomatu przy ulicy ***”, a wpłatomat ten również nie działa!* (<https://bankpomyslow.bzwbk.pl>). Zdarza się ponadto, że gotówka wpłacona do wpłatomatu nie zostaje zaksięgowana, co skazuje klientów na żmudny proces jej odzyskiwania w placówkach bankowych. I wówczas znów muszą oni spędzić masę czasu w kolejkach. Trudno powiedzieć, czy marzą wtedy o kolejnych automatach, czy też przeklinają w duchu cały proces automatyzacji.

W przypadku wielu innowacji technologicznych, obok problemów związanych z ich nieprawidłowym działaniem, pojawiają się również trudności z nauczeniem się tego, jak z nich korzystać. Wraz z narastającą liczbą nowych wynalazków zaczynamy mieć także coraz więcej kłopotów z ich rozróżnianiem. I choć obsługa wpłatomatu wcale nie wymaga szczególnych kompetencji, to jednak jego łudzące podobieństwo do swojego starszego brata, bankomatu, może nastroczać pewnych trudności. Okazuje się, że największe problemy z oswojeniem tego urządzenia napotkali... złodzieje. Gdy na ulicach pojawiły się bankomaty, ich klienci w naturalny sposób stali się celem rabusiów. Ponieważ okradanie samych tych maszyn, dość solidnie zabezpieczonych i podlegających stałemu **monitoringowi**, nie należy do łatwych zadań, więc

złodzieje często czatują na swoją ofiarę, próbując ją okraść już po tym, gdy wypłaci gotówkę. Niektórzy jednak – jak od czasu do czasu donoszą media – mylą wplatomat z bankomatem i atakują wówczas, gdy ktoś odchodzi od maszyny, nie mając już przy sobie pieniędzy. Można sobie tylko wyobrazić, w jaką wpadają wówczas konsternację. Dla niektórych może się to nawet skończyć swoistym szokiem kulturowym!

Jak widać, ciężko jest nadążyć za rozwojem technologicznym. Kłopoty ze zrozumieniem funkcjonowania rozmaitych **interaktywnych** urządzeń skłaniają nas do przypisywania im różnych (z reguły negatywnych) ludzkich cech charakteru, stanów psychicznych oraz zdolności umysłowych. Często na przykład mówimy, że komputer, **tablet** lub **smartphone** myśli, nie chce współpracować, obraża się, a nawet, że szaleje bądź dziwnie się zachowuje. Co więcej, zdarza nam się twierdzić, że urządzenie robi nam psikusy, ignoruje nasze prośby, że jest humorzaste, głupie czy złośliwe. Tak samo rzecz się ma z bankomatem i wplatomatem. A jednak, ponieważ to temu drugiemu ludzie powierzają swoje pieniądze, więc jego opisom towarzyszy znacznie bogatsze i barwniejsze obrazowanie, obejmujące nie tylko określenia psychologiczne. By się o tym przekonać, wystarczy przytoczyć wypowiedź pewnego zatroskanego forumowicza: *W niedzielę wplacałem 600 złotych; wplatomat pochłonął w swe czeluści 5×100 i 2×50 zł, zmiecił, po czym zauważył, że nie potrafi przeliczyć pieniędzy i poprosił o ich zabranie... Ale wypluł tylko 50 zł. Pomyślałem sobie, że to nie fair z jego strony... (www.money.pl)*. Na szczęście urządzenie straciło po chwili znamiona kapryśnej wyroczni i zaczęło działać zgodnie ze swoim przeznaczeniem: *...zaraz też uznał 550 zł. za wpłacone, a wyplute 50 wpłaciłem chwilę później (www.money.pl)*. Nawiązanie do „czeluści”, w których nasze pieniądze przepadają bez wieści, przywodzi na myśl również inne, znacznie bardziej złowieszcze oblicze wplatomatu, który staje się – jak określa to inny forumowicz – *czarną dziurą* (informacja-gospodarcza.info), pochłaniająca gotówkę wbrew jakimkolwiek zasadom i niezależnie od kontroli klienta. Opisy wplatomatu łączą więc w sobie cechy psychologiczne z bezwzględnym charakterem zjawisk naturalnych. Tak oto niewinne z pozoru urządzenie, mające ułatwić nam życie, wpisuje się w ciąg kulturowych wyobrażeń niebezpiecznej i nieobliczalnej istoty nadprzyrodzonej.

[Jan Burzyński](#)

publikacja: 11.03.2013, 14.00, ostatnia aktualizacja: 22.12.2014, 05.36

Źródła cytatów:

Dziennik Polski, 24.04.2006.

Zobacz też:

[zblizeniowka](#)